Łódź
CENA NUMERU 25 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnoss. do domu 30 gr.
Z dostawą pocztową 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem

XXXIV r. istnienia
Redakcja i Administr.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—6
Art. listów anonimowych nie umieszcza się
1930 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Środa, 12-go marca № 70

LUNA
Początek seansów o godz 4-ej po poł., w sob, i nie dziele o g. 12-ej w poł., ostatniego o g. 10-ej w. Ceny miejsc na 1 seans od 1 zł. w sob. niedz. od g. 12-ej do 3-ej pop. wszystkie m. po 50 gr. i 1 zł.

Dziś wielka premjera. Dziś wielka premjera.
Najsubtelniejsza i najpiękniejsza gwiazda Ameryki
CORINNE GRIFFITH
w najlepszej swej kreacji, w wielkim dramacie sponiewieran. kobiecości
p. t.
„Serce Ulicznicy“
Najpiękniejsza symfonja uczucia dziewczyny z bruku.
Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. CZUDNOWSKIEGO

Przeciw nadmiernym podatkom

Kupiectwo całej Polski przygotowuje demonstracyjne strajki

Wczoraj strajkowała Warszawa i Łódź

Jak już donosiliśmy sfery kupieckie zarówno naszego miasta jak i całego państwa zaskoczone zostały opracowaną nowelą obecnej ustawy podatkowej, która zamierza jeszcze bardziej niż dotychczas obciążyć kupiectwo podatkami.

Przeciwko noweli tej wystąpiło żydowskie koło poselskie i wzróciło się z apelem do całego kupiectwa na terenie Rzeczypospolitej o zaprotestowanie przeciwko wprowadzeniu w życie noweli przez kilkugodzinne zamknięcie sklepów.

Między innemi apel ten dotarł również do Łodzi, który wywołał zrozumienie wśród ogółu kupiectwa naszego miasta bez różnicy wyznań i narodowości

O godz. 4 p. p. rozpoczęło się masowe zamykanie sklepów, zwłaszcza na ulicy Piotrkowskiej, począwszy od Placu Wolności do Placu Reymonta.

Sklepy nie zostały więcej wczoraj otwarte, bowiem strajk protestacyjny trwał w myśl ułożonego planu i apelu koła poselskiego od godz. 4 do 7 p. p. W czasie tym kupcy łódzcy, zbierali się w swych związkach, gdzie odbywano na ten temat różne narady, jednak żadnych rezolucji nie przyjęto.

Strajk przeszedł zupełnie spokojnie i nigdzie nie został zakłócony. (p)

Wiec protestacyjny w Bydgoszczy

Na dziś naznaczono protestacyjny strajk

BYDGOSZCZ, 11.3. Wczoraj w sali resursy kupieckiej odbyło się protestacyjne zebranie w sprawie reformy podatku przemysłowego.

Po wysłuchaniu referatów dyrektora izby przemysłowo-handlowej Wcisły i b. posła Lewandowskiego zebrani w liczbie około 1000 osób jednogłośnie postanowili wysłać depeszę do Prezydenta Rzeczypospolitej, prosząc o wywarcie wpływu na rząd, aby przekonał sejm o konieczności obniżenia podatku przemysłowego o 50 proc. od dnia 1 kwietnia r. b.

Drugą depeszę postanowiono wysłać do premjera Bartla z protestem przeciwko cofnięciu przez ministra skarbu ulg w projektowanej noweli podatku obrotowego i z prośbą o interwencję przed niechybną ruiną wszelkich warsztatów, trzecią depeszę do ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego z domaganiem się obrony powierzonych jego pieczy handlu i przemysłu, stojących przed zagładą z powodu nadmiernych świadczeń.

Poza tem zebranie uchwaliło szereg rezolucji, przedstawiając w nich katastrofalne położenie gospodarcze kraju, protestując przeciwko przyznaniu Niemcom prawa osiedlania się w województwach zachodnich i domagając się specjalnego programu gospodarczego dla Polski zachodniej. Na znak protestu zebrani postanowili zamknąć w środę dnia 12 b. m. od godziny 13-tej do wieczora wszystkie sklepy i jadłodajnie, kina, banki, magazyny, nie oświetlać okien wystawowych zarówno w Bydgoszczy, jak i w całym okręgu nadnoteckim.

Petkiewicz zdyskwalifikowany

za artykuł wymierzony przeciw łotewskim władzom sportowym

NOWY JORK, 11.3. Amateur Athletic Union nie podaje żadnych powodów zdyskwalifikowania Petkiewicza, stwierdza jedynie, iż stało się to na skutek radjotelegramu, otrzymanego od prezesa międzynar. Związku lekkiej atletyki.

Według Petkiewicza telegram ten brzmi krótko:

„Zdyskwalifikujcie Petkiewicza“.

Zdaniem Petkiewicza dyskwalifikacja jego pozostaje w związku z napisanym przez niego artykułem, w którym ostro traktuje najwyższe sportowe władze łotewskie.

Strajk protestacyjny w Warszawie

Nierównomierny protest, w dzielnicy żydowskiej wszystkie sklepy zamknięte

WARSZAWA, 11.3. Zapowiedziany na dziś strajk protestacyjny kupców ma charakter nierównomierny.

W środku miasta, jak na Nowym Świecie, Marszałkowskiej, sklepy są pootwierane i handel idzie zwykłym trybem.

Zaczepiony na ul. Zgoda jeden ze sklepikarzy żydowskich odrzekł sucho:

— Sklepy wszędzie otwarte. O żadnym strajku protestacyjnym nie wiem. Ale i ruchu w sklepie dziś jakoś nie widzę.

Z dzielnic żydowskich telefonują:

— Na ulicy Miodowej z początku widać sklepu otawrte. Przy jej końcu jednak u zbiegu z pl. Krasińskich wszystkie sklepy są zamknięte. To samo przy ul. Długiej, na Nowowiniarskiej. Otwarte są tylko sklepy spożywcze, owocarnie i piwiarnie. W dzielnicy żydowskiej wszystkie sklepy są pozamykane. Niektórzy zamknęli o g. 9 rano, inni o 10-ej, a byli i tacy, co wcale nie otwierali. Żydzi chodzą dużemi gromadami i debatują z ożywieniem o strajku.

Urzędnicy celni złodziejami

Skradli 12 somochodów z magazynu celnego na dworcu gdańskim w Warszawie

WARSZAWA, 11.3. Policja warszawska wykryła po kilkutygodniowem dochodzeniu szajkę zorganizowanych złodziei magazynów celnych i kolejowych na dworcu gdańskim. Szajka ta składała się z dozorców tych magazynów, oraz urzędników celnych. Przeprowadzona rewizja dała nadspodziewane rezultaty. U wszystkich członków bandy znaleziono w większej ilości towary skradzione z magazynów, a przedstawiające kolosalną wartość. Kradziono nawet takie rzeczy jak beczki wina, paczki po 800 gilz do nabojów du beltówkowych. Na czele bandy stał główny magazynier składów celnych na dworcu gdańskim w Warszawie Konrad Hanke. Złodzieje kradli przeważnie towary niewykupywane przez klijentalę i mogli czynić to bezkarnie przez dłuższy czas ze względu na system władz celnych przy likwidowaniu niewykupionych towarów. Między innemi szajka w ciągu ostatniego półtora roku skradła niewykupionych 12 samochodów. Dyrekcja ceł w Warszawie powołała dwuch specjalnych ekspertów, którzy mają zbadać wysokość szkód i strat, gdyż doliczając samochody i olbrzymie ilości owoców suma skradzionych przedmiotów dojść może do miljona zł.

Za votum nieufności dla ministrów Pracy i Oświaty

BĘDĄ GŁOSOWAŁY STRONNICTWA WŁOŚCIAŃSKIE

WARSZAWA, 11.3. Stronnictwa włościańskie odbywały w ostatnich dniach narady nad tem, jakie stanowisko zająć wobec zgłoszonych wniosków klubu narodowero o votum nieufności dla min. Czerwińskiego i PPS o votum nieufności dla min. Prystora.

Jak słychać, stronnictwa te zdecydowały głosować za obu wnioskami. Wobec tego, o ile sytuacja do piątku nie ulegnie zmianie ministrowie ci będą obaleni. W kołach rządowych utrzymują, że w razie uchwaleenia tego wniosku cały gabinet poda się do dymisji.

Nie jest jednak wyłączone, że w wyniku licznych poufnych rozmów sytuacja ta się zmieni.

Dni śmierci

Masowe karanie śmiercią w Bolszewji

RYGA, 11.3. Jaskrawym dowodem niebywale naprężonej sytuacji politycznej na Ukrainie jest fakt, że najwyższy sąd republiki ukraińskiej w Charkowie wskutek masowych wyroków śmierci, ogłaszanych w sądach pierwszej instancji, zmuszony był do wyznaczenia trzech dni w miesiącu dla rozpatrywania apelacji od tych wyroków.

Ludność nazwała te trzy dni „dniami śmierci", ponieważ sąd najwyższy zatwierdza wyroki śmierci w więcej niż 80 proc. spraw. W lutym r. b. rozpatrzono 2,000 wyroków śmierci, z których 1683 zatwierdzono. Sprawy tyczą się wyłącznie przestępstw natury politycznej, przyczem duży procent oskarżonych stanowią włościanie, którzy stawiają czynny opór władzom.

—:o:—

Tabela wygranych loterji państw.

Dziś, w piątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 20-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 50.000 na Nr. 183228

Zł. 20.000 na Nr. 170706

Zł. 10.000 na Nr. 95488

Zł. 5.000 na N-ry 58868 158293 164646

Zł. 3.000 na N-ry 89350 99170 127494 172189

Zł.2.000 na N-ry 6287 11650 19916 25000 29046 56008 91787 101972 108759 115561 120141 124491 154442 171394 198902

Zł.1.000 na N-ry 107 19823 25207 42933 45798 56060 74161 75843 81935 85822 87728 110438 120218 130771 152450 153341 175977 180771 187186 178134 195453 196576 209060.

—:o:—

PRZEZ RADJO

Sroda 12. III. 30 r.

12.05 Muzyka z płyt gramofonowych
16.45 Muzyka z płyt gramofonowych
17.45 Koncert popołudniowy popularny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja
19.10 Skrzynka pocztowa. Korespondecję bieżącą omówi p. inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza
19.25 Płyty gramofonowe
19.40 „Radjokronika" — wygł. dr. Marjan Stępowski
20.15 Feljeton p. t. „Wielcy szaleńcy" — wygł. dr. Jerzy Szpakowski
20.30 Koncert wieczorny z Poznania
23.00 Muzyka taneczna z hotelu "Bristol"

Urzędowa giełda warszawska

WALUTY i DEWIZY.

Dolar Stan. Zjedn.	8,90	(sprzed 8.92 kup 8,88)
Londyn	43.38	(sprzedaż 43,49 kupno 43,27)
N. Jork	8.906	(sprzedaż 8,926 kupno 8.888)
Paryż	34,92	(sprzedaż 35,01 kupno 34,83)
Szwajcarja	172,69	(sprzed. 173,12 kup. 172,26)
Włochy	46,75	(sprzedaż 46,87 kupno 46,63)
Wiedeń	125,63	(sprzedaż 125,94 kup. 125,32)
Gdańsk	173,45	(sprzed. 173,88 kup. 173,02)

Obroty średnie tendencja utrzymana Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,915 Rubel złoty 4.68 Gram czystego złota.

Zadnych dodatnich zmian

Na całym świecie, jak długi jest i szeroki, nie byłaby do pomyślenia taka sytuacja żeby rząd zrodzony z przewrotu przeciw dotychczasowemu ustrojowi, domagał się od parlamentu zmiany Konstytucji wogóle, nie wypowiadając w tej sprawie własnego programu i ograniczając się do roli obserwatora. A jednak istnieje u nas taki anormalny stosunek rządu do sprawy rewizji Konstytucji.

Istniejje wprawdzie projekt konstytucyjny BB., który jest —obok innych jeszcze — przedmiotem obrad Sejmu. Ale nigdy żaden członek rządu, ani p. Bartel, ani p. Świtalski ani p. Piłsudski, nie wypowiedzieli się co do tego, czy projekt BB. jest także projektem rządu, czy nie. Czy może rząd chce jeszcze więcej od tego, co proponuje BB., czy też ewentualnie skłonny jest do ustępstw i kompromisu z większością Sejmu?

Jeśli czynniki rządowe przypuszczają, że ich zachowanie się w tej sprawie posiada urok tajemniczości, a jako takie może oddziałać na opinję, to się dość grubo mylą. Kraj ma tego wszystkiego już dosyć i coraz lepiej rozumie, że jest to gra, obliczona z jednej strony na odwrócenie uwagi od fatalnej polityki bieżącej, a z drugiej na ciągłe szachowanie Sejmu. Hasło rewizji Konstytucji zostało przez obóz sanacyjny w opinji społeczeństwa całkowicie zdyskredytowane.

Czas byłby skończyć z temi igraszkami. Sytuacja jest przecie niesłychanie prosta. Jeśli projekt BB. jest programem rządu, to niema w nim nic do ustąpienia, to szkoda za wracać sobie i krajowi głowę. Przyjęcie przez Sejm projektu BB. jest wykluczone, a zatem niema innego wyjścia jak nowe wybory, poprzedzone przełaniem przez obecny Sejm uprawnień w dziedzinie konstytucyjnej na następny.

Jeśli zaś rząd nie solidaryzuje się całkowicie z płodem pp. Sławka, Cara, Makowskiego i sp., to trzeba nareszcie powiedzieć, czego się chce, trzeba wystąpić z projektem rządowym.

Tak się przedstawia w zarysach ogólnych „tajemnicza" rola rządu w sprawie rewizji Konstytucji. Ostatnie perypetje tej ważnej sprawy nie wzbudzają także, w zwierciadle debat komisji konstytucyjnej Sejmu, wielkiego zachwytu. Świadczą o tem m. in. następujące uwagi „Gazety Warszawskiej".

„Dla nas, którzy po obecnym Sejmie nie spodziewamy się żadnych dodatnich zmian konstytucyjnych w kierunku wzmocnienia narodowego charakteru naszego państwa, jest to wszystko dość obojętne. Rozumiemy jednak stanowisko centrolewu, który, opracowawszy projekt kompromisowy, chce wiedzieć, jak się rząd na to zapatruje. A przede wszystkiem rozumiemy interes państwa, które nie może być trzymane w stanie chronicznej niepewności.

Zachowanie się przewodniczącego komisji p. Makowskiego i BB. w sprawie wniosków centrolewu, domagających się przerwania milczenia rządu, jest bardzo charakterystyczne. Urzędowi „współpracownicy" rządu nie chcą w tak ważnej sprawie współpracować z rządem, ale wolą bez niego. A że nie kierują się tutaj własnem zdaniem, lecz spełniają rozkazy, które im przynosi p. Sławek, —to z tego wynika, ż erząd dalej chce się z Sejmem i społeczeństwem bawić w konstytucyjną ciuciubabkę. Kto się w tej zabawie potknie i rozbije nos, to niedługo zobaczymy.

Pracownicy domowi

Ustawa regulująca stosunki pracodawcy

Ministerstwo pracy opracowało projekt ustawy o „pracownikach domowych" normujący stosunki służbowe tych ostatnich. Projekt ustawy wprowadza obowiązek potwierdzenia pisemnego zawartej umowy o pracę na żądanie jednej ze stron.

Kwestje wypowiedzenia pracy reguluje projekt w zależności od umów.

Umowa o pracę, zawarta na czas nieokreślony, może być wymówiona lub rozwiązana przez wypowiedzenie dokonane conajmniej na 2 tygodnie naprzód. Okres wypowiedzenia kończyć się musi zawsze 15 lub ostatniego dnia miesiąca kalendarzowego.

Gospodarz nie ma prawa wypowiadać, lub rozwiązywać umowy w ciągu czterech tygodni niezdolności pracownika do zarobkowania, spowodowanej przez nieszczęśliwy wypadek lub chorobę, w czasie między chwilą powołania pracownika domowego na ćwiczenia wojskowe rezerwy lub pospolitego ruszenia, a końcem odbycia tych ćwiczeń, oraz w okresie 2 tygodni przed porodem i 6 tygodni po porodzie pracownicy domowej.

Gospodarz ma prawo niezwłocznego rozwiązania umowy, jeżeli pracownik domowy uzyskał przyjęcie do pracy na podstawie fałszerstwa dokumentów, jeżeli pracownik domowy prowadzi się niemoralnie lub oddaje się pijaństwpu itd.

Projekt bierze dalej w obronę przekonania polityczne służby domowej, której gospodarz nie może utrudniać należenia do stowarzyszeń ogólnych i zawodowych.

Wynagrodzenie powinno być obliczane i wypłacane w gotówce, wzbroniona jest wypłata wynagrodzenia wekslami, skryptami dłużnemi, kuponami i t. p. W razie zawinionej niewypłaty w terminie, gospodarz obowiązany jest do opłacania procentów, w wysokości 2—3 proc. miesięcznie.

Procownik ma prawo otrzymać na koszt gospodarza możności otrzymania dwa razy w miesiącu z kąpieli publicznej, lub domowej.

W przypadku rozwiązania umowy o pracę, o ile nastąpiło to z winy pracownika, gospodarz powinien wypłacić pracownikowi, a w razie jeżeli rozwiązanie umowy nastąpiło wskutek śmierci pracownika —jego rodzinie odprawę w wysokości półmiesięcznego wynagrodzena za 3—5 lat pracy, miesięcznego — za 5—10 lat, dwumiesięcznego za 10—15 lat pracy i trzymiesięcznego powyżej lat 15 pracy.

Charakterystyczne są postanowienia regulujące sprawę odpoczynku i urlopu.

Według projektu pracownikowi należy zapewnić w ciągu doby 12-godzinny okres czasu na sen i wypoczynek w tory winien być włączony okres pomiędzy godziną 23 a 6-tą. W dni niedzielne i święta pracownik może być zatrudniony jedynie przy niezbędnych robotach bieżących. W dni te należy mu zapewnić conajmniej 6-godzinny odpoczynek nieprzerwany. Gospodarz ma prawo każdym miesiącu kalendarzowym conajwyżej dwukrotnie wyznaczyć pracownikowi odpoczynek świąteczny w dniu powszednim. Na przebywanie poza mieszkaniem po godz. 22 pracownik powinien uzyskać zezwolenie gospodarza.

Każdy pracownik domowy ma prawo do korzystania co rok z płatnego 8-dniowego urlopu, o ile pracuje bez przerwy 3 lata.

Jeżeli pracownik sam rozwiązał umowę, lub jeżeli rozwiązanie nastąpiło z powodów, które dają gospodarzowi prawo do niezwłocznego rozwiązania umowy, to pracownik traci prawo do niewykorzystanego jeszcze urlopu. Za czas urlopu pracownik ponad zwykłe wynagrodzenie pieniężne otrzymuje dodatkowe wynagrodzenie, jako zwrot za pożywienie.

Uznanie dla przemysłu polskiego

Wyraził następca tronu belgijskiego

Architekt Müller, który z ramienia rządu buduje pawilon Polski w Liege, przedstawiony został w czasie ostatniego swego pobytu w Liege, belgijskiemu następcy tronu, który przybył przyjrzeć się pracom wykonywanym około tego pawilonu.

Książę Brabantu z dużem zainteresowaniem dowiadywał się o dziale polskim, jak również z wielkim uznaniem wyraził się o powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu, o sukcesie której był dobrze poinformowany. W rozmowie z architektem oświadczył że PWK. dokonała przewrotu w pojęciach Belgji o Polsce. W zakończeniu rozmowy życzył książę, ażeby dzieła polskie na wystawie w Liege i Antwerpji wywołały takie same wrażenie, jak na PWK.

—oOo—

SŁUGA NIEMIEC

Dnia 26-go ub. m. w Komisji Wojskowej Sejmu doszło do zajść, których początkiem i powodem były odezwania się dwu posłów z BB., dotyczące pos. Wojciecha Trąmpczyńskiego, b. Marszałka Sejmu i b. Marszałka Senatu.

Poseł Kozłowski z BB. powiedział (Gaz. Polsk. Nr. 57):

„— P. Trąmpczyński otrzymywał podziękowania od cesarza Wilhelma II za popieranie budżetu wojska w Reichstagu w czasie wojny".

Pos. Łazarski z BB. w chwilę potem do rzucił przeciw pos. Trąmpczyńskiemu (Gaz. Pols. Nr. 57):

„— Pan służyłeś Niemcom".

Na p. pośle Kozłowskim z B. B. ciąży obowiązek nieco bliższego objaśnienia tj. poprostu udowodnienia tego twierdzenia o nieznanych pozatem podziękowaniach składanych pos. Trąmpczyńskiemu przez cesarza Wilhelma II. Pos. Kozłowski, jako badacz naukowy doby przedhistorycznej, t. j. przed tysięcy lat, znajdzie się w świecie dowodów łatwiejszych bo z okresu ledwie o 15 lat wstecz. Tylko, że w tym wypadku dowody będą musiały być nieco dokładniejsze niż z doby przedhistorycznej, w której oświetlaniu przyznaje się ostatecznie wyobraźni więcej miejsca, niż w przedstawianiu zdarzeń z przed lat 15-tu.

Prostszy w ujęciu był zarzut p. pos Łazarskiego z BB.: Pan służyłeś Niemcom.

Wojciech Trąmpczyński... sługa Niemiec! Przypomnijmy sobie trochę.

Trąmpczyński został posłem do Landtagu Pruskiego w r. 1910, a do Reichstagu Niemieckiego w r. 1912 i był w obu do końca wojny w r. 1918. Został posłem tak, jak się zostawało w b. zaborze pruskim, tj. na podstawie poprzedniej długiej i wybitnej pracy obywatelskiej. Od r. 1901 był radnym w m. Poznaniu i tam borykał się z niemieckim zarządem miasta. W r. 1907 wydał świetną pracę przeciw przygotowującej się ustawie wywłaszczeniowej. A od r. 1910 zaczął ową... służbę Niemcom na gruncie ciał ustawodawczych w Berlinie.

Oto już po wejściu do Reichstagu, w rozprawie budżetowej o sprawach zagranicznych dnia 3-go grudnia 1912 wygłasza pos. Trąmpczyński mowę, w której nawiązuje do wojny bałkańskiej i mówi m. in.:

„— Zdarzenia dowiodły, że każdy ucisk narodowy i religijny wcześniej czy później znaleźć musi swój kres i to często wbrew wszelkim ludzkim rachubom i ku postrachowi ciemiężycielom. Dobroczynne to było wrażenie, gdy wczoraj z taką jednomyślnością i gorliwością wszystkie stronnictwa mówiły tu o wolności Albanji, o której w ostatnich dziesiątkach lat niewiele słyszano, a szczególnie o albańskiej kulturze narodowej. Spodziewamy się, że takżem nam, naszemu dwudziestomiljonowemu narodowi, w przyszłości te stronnictwa nie będą przeczyły prawa do życia i do rozwoju narodowego".

W tej samej mowie mamy doskonałą próbkę Trąmpczyńskiego jako służalca:

„— Pos. Trąmpczyński: Ograniczenia językowe przeciw Polakom, bicie dzieci polskich za używanie mowy ojczystej, pruska polityka kolonizacyjna i korona tych wszystkich hańb, polityka wywłaszczeniowa

Prezydent: Panie pośle, skoro pan zarzuca Rządowi Pruskiemu, że popełnił coś, co jest koroną wszelkich hańb, muszę pana przywołać do porządku.

Pos. Trąmpczyński: Panie Prezydencie, widocznie nie władam dostatecznie mową niemiecką, gdyż z najlepszą wolą nie mogę na to znaleźć innego odpowiedniego określenia."

Poznajemy tu naszego dzisiejszego Trąmpczyńskiego.

Z czasów przed wojną światową znajduje jeszcze w swych papierach np. mowę Trąmpczyńskiego w rozprawie Reichstagu z dnia 25 stycznia 1913 r. o zastosowaniu ustawy wywłaszczającej i w niej takie oto — służalcze oświadczenia:

„— P. Schlee przaznaje, że Polakom w Poznańskiem zostały przyrzeczone prawa narodowe, ale stracili je, jak twierdzi, ruchawkami z lat 1846 i 1848. Czy nie wie on o tem że obietnice dane nam zostały już w r. 1831 najohydniej przez rząd pruski złamane? Bo rządy Flottwela z czasów od 1832 do 1840 r. nic nie były lepsze od dzisiejszych. P. Schlee twierdzi: Polacy byli niezadowoleni nawet wtedy, gdy rząd uznawał ich prawa narodowe i żądali praw coraz szerszych. P. Schlee jako prawnik nie powinien się tak kompromitować. Bo, że ktoś zbyt wiele żąda, nie jest to jeszcze powodem do odebrania mu tego, co już posiada".

W tej samej mowie pos. Trąmpczyński mówi o narzucie bojkotu Niemców w zaborze pruskim i w pełnym Reichstagu nie zapiera się go, ale uzasadnia:

„— Wspomniano tu o bojkocie, do którego teraz Polacy nawołują. Czyż my daliśmy powód do bojkotu? Czy od lat kilkudziesięciu nie bojkotuje nas rząd na każdym kroku?"

Przytaczam co mam pod ręką, nie wyszukując z wszystkich mów ówczesnych, poprostu dla przykładu, jaki był język tego sługi Niemiec.

Lecz może słowa owe odnoszą się tylko do czasu wojny światowej?

Zaraz po wybuchu wojny, we wrześniu 1914 r., opracowało Koło Polskie projekt ustawy w 5-artykułach, który mam przed sobą, a który zmierza do zmienienia przepisów wyjątkowych przeciw Polakom w Niemczech. Do rokowań ze stronnictwami niemieckiemi w tej sprawie wyznaczyło Koło Polskie pos. Trąmpczyńskiego. Po kilku miesiącach, w r. 1915, politycy niemieccy zwrócili się do Koła Polskiego o wyznaczenie kogo innego, a na pytanie, dlaczego, odpowiedź brzmiała dosłownie:

„— Der spricht zu uns wie der Vertreter einer Grossmacht. — On przemawia do nas jak przedstawiciel mocarstwa".

Ale Koło Polskie nie zmieniło swego pełnomocnika.

Z szczególną troskliwością, wytrwałością uporem, zajął się pos. Trąmpczyński w czasie wojny sprawą robotników polskich z zaboru rosyjskiego, zmuszonych do pracy w Niemczech. W tej sprawie składał ustawicznie zażalenia do władz, wygłaszał szereg mów w Landtagu i Reichstagu, wywołując głośne spory czy to z przedstawicielem Rządu Rzeszy p. Lewald'em (4 listopada 1916) czy to z ministrem spr. wewn. Prus p. von Loebell'em (22 marca 1918). Sprawę stawiał jasno np. w mowach z 4-go listopada 1916 i z 10-go czerwca 1918:

Pos. Trąmpczyński uparcie walczył o to by Niemcy w wojnie nie korzystały z pracy robotnika polskiego (około 250 tysięcy zatrzymano po wybuchu wojny, a ponad 400 tysięcy ściągnięto potem) i oskarżał je przed światem o gwałcenie prawa międzynarodowego, porównując Niemców z Tatarami w sposób.. służalczy.

Jeszcze kilka przykładów wystąpień pos. Trąmpczyńskiego w czasie wojny. W Landtagu dnia 15 lutego 1917:

„—P. Minister Spr. Wewn. von Loebell starał się skierować na bok ze stawianych przez pos. Korfantego zarzutów, mówiąc: na kolanach winni Polacy dziękować za to, że doszli w Prusiech do dzisiejszego rozwoju gospodarczego. I złączył z tem zarzut czarnej niewdzięczności. Ale wdzięczność należy się za czyny nie dla własnego interesu dokonywane, a Państwo Pruskie działało tu dla własnego interesu gospodarczego, przyczem w ostatnich 40 latach działało ono przeciw gospodarczemu rozwoju Polaków osobnemi przepisami... Żąda się od nas zaufania, którego może żądać nawet przeciwnik polityczny, mianowicie dla swego poczucia prawa, ale sposoby walki polityki pruskiej z Polakami nie mają nic wspólnego nawet ze subjektywnem poczuciem prawa... Pan Minister stwierdził, że ze strony Koła Polskiego nie było ani słowa podzięki za manifest z 5 listopada 1916 w Królestwie, ale nam do tych podziękowań brak legitymacji, bo chociaż Rząd dobrze wiedział, iż naród polski czuje się całkowicie solidarny w swych uczuciach i dążeniach, unikał styczności z przedstawicielami narodu polskiego w sprawie wydania tego manifestu..."

W Komisji Konstytucyjnej Sejmu Pruskiego dnia 17 lutego 1918:

„—Mówca konserwatywny wygłosił mowę obelżywą przeciw Polakom. Odegrał on rolę Thersytesa, który pod Troją słynął z rzucania obelg. Gdybym ja był postacią z Homera, objąłbym rolę Odysseusa, który tamtego skarcił, ale zamiast berła użyłbym narzędzia giętrzego (wielki niepokój, przewodniczący kilkakrotnie upomina mówcę). Obelgi muszę stanowczo odeprzeć.."

A jeszcze dnia 23 października 1918 w Landtagu Pruskim piłnuje pos. Trąmpczyński, aby obłuda Niemiec, już bliskich rokowań pokojowych, była widoczna:

„—Żądam postawienia na porządek dzienny wniosku nr. 1206 z podpisami pp Lüedicke, von Heydebrand i Haussmann Panowie już może zapomnieli ten wniosek i 4 lipca 1918? Zmierza on m. in. do przywrócenia działalności Komisji Kolonizacyjnej i innych podobnych instytucji. Chciałbym ten wniosek przed całym światem tutaj pod pręgierzem umieścić... Żąda się w nim dalszego prowadzenia tego bezmiaru bezeceństw, który od 40 lat nazywano polską polityką Prus... (Przewodniczący: Przywołuję Pana do porządku za takie wyrażenie)... Jeszcze dnia 24 września br. Kanclerz Rzeszy von Hertling powiedział: my Niemcy mamy w zakresie praw mniejszych narodów czyste sumienie. Musimy wobec świata wykazać, że to twierdzenie jest kłamstwem... (wielki niepokój. Przewodniczący: Panie pośle Trąmpczyński przywołuję Pana powtórnie do porządku)..."

Oto jest „służalczość Wojciecha Trąmpczyńskiego wobec Niemiec w czasie wojny.

Wojciech Trąmpczyński ma dzisiaj 70 lat, bo urodził się 8 lutego 1860. Sędziwy wiek nie powstrzymał go od tego, że wobec dzisiejszego stanu rzeczy w Polsce porzucił spokojniejszy Senat i wszedł do Sejmu, aby walczyć o prawo. I wobec całego kraju i wszystkich stronnictw sejmowych stał się właśnie chorążym tej walki o prawo.

I do tego oto 70-letniego starca, po takich bojach o polskość, staczanych wytrwale i odważnie przeciw potędze Prus, dzisiaj kieruje się zarzut, że był przyjacielem Wilhelma II i sługą Niemiec.

Przy Trąmpczyńskim stanął w Komisji Wojskowej pos. Stefan Dąbrowski. Jest między niemi braterstwo broni nie od dzisiaj, ale właśnie z czasu tej wojny światowej, o której mówiono. Gdy Trąmpczyński walczył o to, aby robotnik polski z zaboru rosyjskiego nie pracował dla Niemiec, był Dąbrowski głównym bojownikiem całej roboty, nie dopuszczającej do dania Niemcom rekruta polskiego z zaboru rosyjskiego. Ich stanowisko wobec Niemiec było przez cały czas wojny jasne i stanowcze.

Ale przy Wojciechu Trąmpczyńskim, któremu się zarzuca służbę Niemcom stają także w hołdzie dla jego dawnej i dzisiejszej pracy wszyscy, którzy cenią i prawdę i tę piękną, jak niewielu tu jest dane, służbę Polsce.

Stanisław Stroński.

Polak — kandydatem do nagrody Nobla

Jest nim prof. Uniw. Lwowskiego Weigl

Jak donosi „Il. Kurjer Codzienny“, prof. **dr.** Rudolf Weigl, dyrektor zakładu biologji **Uniwersytetu** Jana Kazimierza we Lwowie, **odkrywca** szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu, przedstawiony zostanie przez polski świat naukowy do tegorocznej nagrody **Nobla**, z działu medycyny.

Zagadnienie wykrycia zarazka tyfusu, **oraz** zwalczanie go, zajmowało od lat kilkudziesięciu umysły najwybitniejszych uczonych świata. Nie obeszło się w tych badaniach bez ofiar. Między innemi ponieśli śmierć wskutek zarażenia się tyfusem dwaj uczeni, Amerykanin Rickets i Niemiec Provazek, który po raz pierwszy zobaczyli zarazek tyfusu pod mikroskopem. Nową erę w badaniach nad tyfusem plamistym stanowią prace prof. Weigla z okresu wielkiej wojny, które stwierdzają, że widziany przez uczonych Ricketsa i Provazka zarazek jest napewno tym, który wywołujetyfus.

W czasie tych badań prof. Weigl zakaził **się poszukiwanym zarazkiem** i zapadł na ciężki dur.

Próby uzyskania szczepionki przeciwtyfusowej dadzą się podzielić na dwa stadja. W pierwszem prof. Weigl hodował zarazek tyfusu na wszach, które specjalnie w tym celu zakażał. Wreszcie udało mu się po szeregu prób uzyskać hodowlę zarazku tyfusu na specjalnej pożywce a więc z pominięciem wszy. I to jest najbardziej epokowa część odkrycia prof. Weigla.

Podkreślić wreszcie należy, że warunki, w jakich uczony przeprowadzał swoje badania, są poprostu fatalne. Np. z powodu braku odpowiednich pomieszczeń klatki z potrzebnemi do doświadczeń zwierzętami (króliki morskie świnki. itd..) umieszczone są w piwnicach.

Jak wielką wagę przykłada świat naukowy do badań w dziedzinie zwalczania tyfusu, świadczy fakt przyznania nagrody Nobla za rok 1928 francuskiemu lekarzowi Nicolle, mającemu za sobą szereg prac w tym kierunku, które jednak nie mogą nawet iść w porównanie z epokowemi odkryciami pr. Weigla, umożliwiającemi zupełne wytępienie tej groźnej, zwłaszcza w okresach wojen i klęsk elementarnych, choroby.

RĘKAWICA RZUCONA WIELKIEJ BRYTANJI

Ultimatum Ghandiego i odpowiedź wice-króla Indji

Walka wolnościowa w Indjach weszła **już z chwilą** wystosowania ultimatum przywódcy ruchu Ghandiego do wicekróla Indji w stadjum krytyczne. Kości zostały rzucone. O wręczeniu ultimatum Ghandiego sekretarzowi wicekróla Indji donieśliśmy w depeszach. Obecnie wiadomy już jest tekst tego dokumentu o historycznej doniosłości. Utrzymany on jest w tonie rzeczowym i stanowczym lecz w formie łagodnej. Ghandi zwraca się do wicekróla Indji, tytułując go „Drogi Przyjacielu“.

Ultimatum swe rozpoczyna wódz hinduski od podkreślenia, że dotychczas wdrażał się przed rozpoczęciem walki, którą uważa za nieuniknioną. Wypróbował już wszystkie środki i metody, aby walki tej uniknąć. Narazie jednak nie widzi innego honorowego i korzystnego wyjścia z sytuacji politycznej Indji, wobec czego zdecydowany jest walkę rozpocząć. Sumienie jego nie ma mu nic do wyrzucenia.

„Uważam panowanie angielskie nad Indjami za nieszczęście — tłómaczy Ghandi — lecz nie zamierzam skrzywdzić ani jednego Anglika, ani też narazić na szwank uzasadnione prawem interesy brytyjskie w Indjach. Dzisiaj wychodzi wyraźnie na jaw, że odpowiedzialni angielscy mężowie stanu nie zamierzają wprowadzić żadnych zmian w polityce angielskiej wobec mojej ojczyzny, zmian, któreby pociągnęły za sobą niekorzystne dla Anglji następstwa w stosunkach handlowych brytyjsko-indyjskich, albo też wpłynęły na beztronne ocenienie stanowiska Anglji wobec Indji. Aby wreszcie zlikwidować proces wykorzystywania Indji przez imperjum angielskie, muszą wreszcie być zapoczątkowane inne metody rządzenia. W przeciwnym bowiem raziee kraj narażony jest na coraz większy wyzysk **prowadzący go** do nędzy. Zwolennicy krwawej przemocy stają się z dnia na dzień potężniejsi. Musiałbym zatem wziąć na swe sumienie grzech **nie do** wybaczenia, gdybym czekał dłużej, wbrew moim niezachwianym przekonaniom, zwalczającym użycie przemocy. Wiem, że biorę na siebie wielką odpowiedzialność i **ryzyko**, proklamując walkę bez użycia przemocy, która nie bez słuszności może być określona jako szalona utopja. Lecz, jak historja wykazuje, trudno pozyskać głosy za słusznością i sprawiedliwością, nie biorąc na siebie ciężkiej odpowiedzialności. Listu tego w **żadnej** mierze nie należy uważać za pogróżki, lecz jest on szczerem wypełnieniem zrozumiałego i świętego obowiązku“.

Ultimatum kończy się następującemi słowami: „Może Pan powstrzymać mnie w wykonaniu mych planów, aresztując mnie . Nie wiem jednak, czy byłoby to wskazanem, ponieważ, jak sądzę, stanęłyby wówczas w pogotowiu niezliczone zastępy mych rodaków, którzyby wzięli na siebie dopełnienie mego zadania w sposób bardziej radykalny“.

Odpowiedź wicekróla Indji na ultimatum Ghandi'ego

Z Londynu donoszą: Wicekról Indji, lord Irewin. wystosował odpowiedź do Ghandiego na jego ultimatum, w którem oświadcza:

„Ku mojemu ubolewaniu dowiaduję się, że podejmuje się Pan akcji, która w sposób zupełnie niedwuznaczny stanowi naruszenie ustawy i niebezpieczeństwo dla ogólnego pokoju światowego“.

Cała odpowiedź jest krótka, zwięzła i utrzymana w tonie rzeczowej korespondencji

OSTRZEZENIE. Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie zaakcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM“ Gąseckiego znany od lat trzydziestu Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania.

PAWEŁ ACKER

Manewr strategiczny

(Dokończenie).

Nagle zadzwoniono. Pierwszy gość przybył ze swą towarzyszką. Zofja poszła otworzyć drzwi i wprowadziła parę do salonu.

— To pan Surd z przyjaciółką! — rzekła wracając do kuchni.

Piotr ani drgnął...

Drugi dzwonek. Był to pan Sirut z przyjaciółką i trzeci dzwonek, to pan Utter z przyjaciółką.

— Zrobiłby pan dobrze, gdyby się udał do salonu i wyjaśnił tym panom...

Zadzwoniono po raz czwarty...

Był to Viban z przyjaciółką.

Twarz Piotra nagle rozjaśniła się.

— Poczekaj Zofjo. Wytłumaczysz mnie przed gośćmi, że jeszcze się wśród nich nie znajduje. Powiedz, że kończę się ubierać, niech mi darują jeszcze parę minut, powiesz także, że obiad będzie podany z pewnem opóźnieniem. Skoro tylko wejdę do salonu, zadzwonisz do drzwi wejściowych... potem otworzysz sama sobie wejdziesz do salonu i zawiadomisz mnie, że jakaś stara kobieta prosi, aby ją przyjąć...

— Dobrze! — zgodziła się Zofja.

W kilka chwil potem Piotr wchodzi do salonu. Damy dąsały się trochę, że on, amfitrjon, spóźnił się z powitaniem. Piotr uznawał swą winę i tłumaczył się, że miał awanturę z kucharką i przez nią obiad się spóźni.

Nagle ukazała się Zofja.

— Co tam takiego? — zapytał ją Piotr.

— Panie! Stara kobieta prosi, aby ją pan przyjął!

— Czego ona chce?

— Nie powiedziała mi... Chce to powiedzieć tylko panu.

—Oddal ją, niech przyjdzie jutro.

— Ach Piotrze!— rzekła przyjaciółka p. Uttera, to może być kobieta nieszczęśliwa.

— No! — rzekł z miną znudzoną. —Pójdę z nią pomówić.

SWIAT KOBIECY

Kobieta i mężczyzna

Opinją o nich dwuch pisana

Ktoś słusznie kiedyś powiedział, że na świecie niema chyba ani jednej książki, w którejby nie mówiło się o kobiecie.

Bo też od Adamowych czasów począwszy, kobieta jest tematem rozważań lub badań, zachwytów i uwag krytycznych i bodaj żaden temat nie budził tak sprzecznych i różnorodnych zdań.

Jako ciekawy przykład warto przytoczyć opinję dwu znanych pisarzy, Noela i Wellsa. Gdy jeden chwali kobietę, podkreślając jej dodatnią rolę w życiu, to drugi nie cofa się przed najostrzejszą krytyką, odsądzają o kobietę od wszelkich zalet i cnót.

Wrogiem kobiet jest Wells. Ostro bez ogródek z niezwykłą zaciętością wypowiada on swe przekonania o kobietach, występując z całą bezwzględnością przeciw ich, zupełnie nieusprawiedliwionym — zdaniem jego — przywilejom, twierdząc, że wybitne stanowisko, jakie zajmują w życiu, zawdzięczają jedynie słabości i uległości mężczyzn.

Mężczyzna zromantyzował kobietę w swej wyobraźni —pisze Wells—by dać ujście swej tęsknocie do piękna. Jednak twierdzenie, że kobieta może być natchnieniem w twórczości artystycznej, jest absurdem. Niemniejszym absurdem jest uwielbienie piękności kobiecej pod względem fizycznym. Może niegdyś istniały kobiety piękne — ale dziś? Czy może być ktoś aż tak zaślepiony, by uważał współczesną kobietę za piękną? Odbierzcie im szminkę, puder, barwne fatałaszki, a nię zostanię nic z urody dzisiejszej Ewy. Nie posiada ona bowiem ani pięknego ciała, ani serca, ani mózgu, ani najmniejszej zdolności".

Widać, że Wells jest już stary i syty sławy, skoro ma śmiałość narażać się najpotężniejszemu czynnikowi opinji —kobiecie. Ciekawe, co też taki pan mówi, gdy zostanie sam na sam z piękną mądrą kobietą. Chyba wtedy ona przychodzi do głosu.

Na biegunowo przeciwnym stanowisku staje kolega Wellsa po piórze Noel.

„Kiedy mężczyzna, idąc przez życie, zdobywa z trudem coraz wyższe stanowisko może być pewny, że na samej górze spotka już kobietę, aczkolwiek ona sama nawet nie będzie w stanie zdać sobie sprawy, w jaki sposób tam się dostała.

Ale przecie nie o to chodzi. Skoro rezultat czy rozstrzygnięcie danej kwestji jest właściwe, powinniśmy być zadowoleni i na tem poprzestać. Kobieta korzystając ze swych tajemniczych uzdolnień stosuje je praktycznie zarówno w sprawach domowych, jak w życiu społecznem i politycznem, a zawsze trafnie i z pożytkiem. Musi to przyznać każdy, wolny od uprzedzeń mężczyzna. To też mężczyzna, który sądzi, że ubliża swej godności, zasięgając rady rozumnej żony, zdradza tem samem braki w bezstronności sądu, jakie przypisują kobiecie".

Wdzięcznosć królewska

Trwa już 500 lat

Każdego roku w Madrycie wczesną wiosną odbywa się oryginalna ceremonja. Z pałacu królewskiego wyjeżdża galowa karoca dworska, której towarzyszy na koniu jeden z urzędników pałacowych. W karecie rozłożony jest garnitur królewski. Pojazd zatrzymuje się przed palacem księcia Hijaru, de Silva Campbela. Na spotkanie wychodzi właściciel pałacu i po złożeniu głębokiego ukłonu przed garniturem królewskim, zanosi go na górę do swoich zbiorów.

Jest to znak nigdy nie gasnącej wdzięczności królewskiej.

W r. 1462 w czasie oblężenia Toledo, jejeden z przodków rodziny Campbelów, służący jako paź królewski, oddał swe ubranie królowi Juanowi, który w ten sposób mógł się ocalić. Odtąd przez wdzięczność każdego roku, aż do naszych czasów król hiszpański ofiaruje potomkom dzielnego pazia swój garnitur, który przywdziewa na święto Trzech Króli.

Proszek i Mydło
Regera
najlepsze!

Ford o przyszłości kobiety

Technika skieruje kobietę na właściwą drogę pracy

Henry Ford widzi w postępie technicznym wielką przyszłość kobiety, nie w tem jednak znaczeniu, by kobieta przyszłości brała czynny udział w rozwoju techniki, jako współpracowniczkę na tem polu, lecz, że to ją skieruje na właściwą dla niej drogę życia i pracy w domu.

Przedewszystkiem tendencja przenoszenia zakładów przemysłowych z wielkich miast na wieś, wobec wszędzie dzisiaj dostępnej energji elektrycznej, znacznie polepszy warunki higjeniczne ludzi pracujących. Następnie zastosowanie prądu elektrycznego w gospodarstwie domowem uwolni kobietę od trudno i niechygjenicznych warunków pracy w kurzu i brudzie. Gotowanie, pranie, porządkowanie domu wszystko będzie za kobietę czyniła maszyna, ożywiona prądem elektrycznym.

Praca kobiet w fabrykach i warsztatach będzie, według Forda, doraz mniej wydajną i poszukiwaną, gdyż kobiecie brak jest cierpliwości, dokładności i pewnego rodzaju pedanterji, których coraz bardziej będzie wymagała maszyna fabryczna.

Kobiety dążą nieraz do prowadzenia samodzielnego przedsiębiorstwa, lecz po krótkiem doświadczeniu tęsknią do stanowisk wykonawczych, gdyż w ich istocie leży raczej instynkt współpracy, a nie kierowniczy.

Poświęcenie swego wolnego czasu mężowi i rodzinie da uczciwej kobiecie prawdziwą władzę w społeczeństwie i to będzie istotnem powołaniem kobiety, którego spełnienie ułatwi jej postęp techniczny.

Powrócił z twarzą zmieszaną. Pytano zewsząd:

— Cóż więc? Cóż to? Co tam?

— To straszne! Uboga kobieta, którą znałem niegdyś u mych rodziców i która dziś znajduje się w ostatniej nędzy. Serce mi rozdarła swym opowiadaniem tembardziej, że to, co mogłem jej dać, wystarczy na pożywienie przez dzień, albo dwa najwyżej.

Przerwał, kobiety utkwiły w nim oczy wzruszone.

— Jej mąż —ciągnął —zginął w kopalni Domek w którym mieszkali, strawił pożar... sprzęty spaliły się, jej synek dostał pomieszania zmysłów. Sama szuka pracy, ale kiedy ją znajdzie? Tymczasem musi coś jeść i gdzieś mieszkać...

— Zrobimy składkę na nią! — zawołała przyjaciółka p. Vilan'a.

Miałem to właśnie państwu zaproponować, ale nie wątpiłem, że myśl ta sama przyjdzie paniom do głowy.

Przyjaciółka p. Vilan'a wzięła koszyczek z różnokolorowej słomy i poczęła kwestować Każdy dał po dwa luidory, prócz p. Surd'a który wrzucił banknot stufrankowy.

— To zanadto, zanadto! — powtarzał Piotr.

— A teraz— rzekła wesoło przyjaciółka p. Vilan'a —zanieśmy to tej kobiecie!

Gestem powstrzymał ją Piotr.

— Nie róbmy tego... Miłość własnej tej kobiety ucierpi na tem... Udała się do mnie o pomoc..., bo mnie zna od dziecka... Pójdę sam jej wręczyć te pieniądze... Ale będzie wiedziała, że serca litościwe chciały ulżyć jej nędzy...

Wyszedł z salonu i pobiegł prędko do kuchni.

Zofjo, Zofjo! Tu —pieniądze! Biegnij natychmiast do restauracji Dupont'a... Zamów menu, jakie ci ułożyłem... I niech przyniosą obiad możliwie jaknajprędzej... No zwijaj się prędko!...

Tłom. Z. W.

—ooo—

ROZMAITOŚCI ZE ŚWIATA

Naszyjnik żony Napoleona I.

Spór o autentyczność cennej pamiątki historycznej

Między panią Graham, żoną architekty w Chicago a żoną angielskiego pułkownika Townsend'a toczy się spór o autentyczność naszyjnika brylantowego. I jedna i gruda twierdzi, że naszyjnik będący w jej posiadaniu był darem Napoleona dla swojej żony Marji Ludwiki, arcyksiężniczki austrjackiej. Ofiarował go jej w dniu urodzin jedynaka, znanego później pod nazwą ks. Reichstadt, bohatera dramatu Rostanda: „Orlę".

Naszyjnik sporządzony w r. 1811, a kosztował on 374.000 złotych francuskich, sumę więc, jak na owe czasy bardzo znaczną. Przed wojną amerykański miljarder ofiarował za naszyjnik 800.000 dolarów.

Obecnie szacują go tylko na 400.000 dolarów.

Klejnot po powrocie Marji Ludwiki do Wiednia i jej śmierci, pozostał w rodzinie Habsburgów aż do naszych czasów. Ostatnią jego właścicielką była arcyks. Marja Teresa, która żyje w Wiedniu i ma lat 74. Ta postanowiła go sprzedać i dlatego przewieziono naszyjnik do Zurychu. Stąd ofiarowano go na sprzedaż kilku indyjskim książętom, ale ci oświadczyli, że mają dość swoich pamiątkowych i cenniejszych kosztowności.

W ostatnich miesiącach naszyjnik ukazał się w Ameryce. Znalazł się w ręku pułkownikowej Townsend, która wystąpiła jako pełnomocniczka arcyksiężnej Marji Teresy i przedłożyła odpowiednie dokumenty, upoważniające ją do pozbycia klejnotu.

Nagle zginął i naszyjnik i pułkownik z żoną. Zaniepokojona arcyksiężna wysłała do Ameryki panią Eisenmenger i ta wynalazła zgubę u jubilera Michel'a. Ten oświadczył, że naszyjnik nabył legalnie, dotychczas jednak nie można stwierdzić, kto był jego sprzedawcą. Ó

Chwilowo niewiadomo nawet stanowczo czy Michel jest w posiadaniu autentycznego napoleońskiego naszyjnika, a policja nowojorska zawezwała bawiącego w Ameryce arcyksięcia Leopolda do oświadczenia się w tej zagmatwanej aferze.

Potrzebny Salomon

Koza połknęła banknot i co z tego wynikło

Do jdnego z właścicieli zakładu mleczarskiego w departamencie Somme we Francji zgłosił się wieśniak, stały dostawca mleka, po odbiór należności.

Z otrzymanych pieniędzy musiał właścicielowi wydać 100 franków, co też zaraz uczynił i podał mu żądany banknot. Zanim jednak właściciel zakładu zdążył wziąć w rękę podany banknot, koza miejscowa schwyciła go nagle i połknęła. Właściciel mleczarni zażądał od wieśniaka powtórnego zwrotu 100 franków., twierdząc, że nic od niego nie otrzymał. Wieśniak odmówił, dowodząc, że mu 100 fr. podał, a koza, która je połknęła jest własnością mleczarza, więc wraz z nią owe 100 fr. posiada.

Sprawa została oddaną do sądu.

—:O:—

Ucieczka żony Kemala Paszy

Samolotem wydobyła się z Angory

Kemal Pasza, obecny prezydent Turcji rezyduje w Angorze. Obecnie, chcąc wzmocnić swoje stanowisko, zbliżył się do władcy Afganistatanu, Amanullaha, który jeszcze ciągle spodziewa się wrócić do ojczyzny i zasiąść na tronie, z którego go strącono. Obecna sytuacja w Afganistanie jest taka, iż plany jego mogą się łatwo urzeczywistnić.

Amanullah chwilowo przebywa w Angorze, jako gość Kemala Paszy, aby być bliżej Afganistanu, gdzie przy pomocy oddanych sobie agntów przygotowuje sobie teren. Przy nim przebywa jego siostra. Kemal Pasza który jest przeciwnikiem wielożeństwa, choć oddawna żonaty, chce ją poślubić, co jest możliwe dopiero po rozwiedzeniu się z pierwszą żoną.

Ponieważ pani Kemalowej to się ni podoba, a bojąc się może jakich dla siebie nieprzyjemnych ewentualności— uciekła z Angory. Ó

Nie koleją, gdyż możnaby ją było przychwycić, ale samolotem. Z tureckim pilotem poleciała najpierw do Konstantynopola. Stąd w poprzek Europy przez Norymbergję, Kolonję do Ostendy. Lot odbył się w nocy, a od Konstantynopola samolotem kierował lotnik holenderski. Z Ostendy popłynęła p. Kemalowa łodzią motorową do Londynu, gdzie incognito zabawiła zaledwie kilka godzin. Tu na polu wzlotów oczekiwał ją holenderski lotnik, z którym znów odleciała w niewiadomym kierunku i w niewiadomym celu.

Jak widzimy, w naszych czasach samodzielność i energja Turczynek nie ustępuje pierwszeństwa nawet amerykańskim ich siostrzycom.

O powołanie kobiety

Co mówi córka Il Duce

W czasie swej podróży po Hiszpanji córka Il Duce, Edda Mussolini, napisała w albumie jednej z pań:

„Wielkiemu człowiekowi wtedy kobieta najwięcej w jego dziele okazuje pomocy, gdy go w domu otoczy swą miłością".

Córka twórcy wielkich Włoch w ten sposób pojmuje powołanie kobiety i w ten sposób je spełnia w stosunku do swego wielkiego ojca. Edda Mussolini oddaje się z całem zamiłowaniem muzyce i rzeźbie i jest w domu zawsze uśmiechniętą gospodynią. O polityce nie chce nigdy słyszeć, a spracowanemu ojcu chce w domu zgotować zawsze atmosferę czystą, pełną swobody, zaufania i przywiązania rodzinnego.

Córka Mac Donalda przeciwnie, jest wszędzie z ojcem, jako jego sekretarka i współpracuje z nim w jego akcji politycznej.

Która lepiej spełnia swoje powołanie, niech powiedzą ludzie pracy, powracający codziennie do swego domowego ogniska.

—ooo—

O prawo do swego biustu

Niezwykły spór artystki z rzeźbiarzem

Praga czeska ma od tygodnia oryginalną zupełnie sensację: proces sądowy o prawo artystki do... swego biustu.

Popularna artystka dramatyczna czeska Anna Sedlackowa pozowała przed 2 laty znanemu plastykowi Fojtowi do rzeźby głowy kobiecej.

Odbyło się 15 seansów. Artysta wykonywał pracę z zapałem, chcąc schwytać w twarzy znakomitej „Anduli", jak Praga nazywa swą ulubienicę, jej genjalny wyraz dramatyczny. Seanse odbywały się przy świadku, którym była koleżanka Sedlaczkowej, artystka Havelska.

Rzeźba udała się: artysta i autor byli zadowoleni.

Po niejakim czasie pani Sedlaczkowa z przerażeniem ujrzała swoją podobiznę w witrynie jednego z magazynów praskich w postaci rzeźby do pasa. Przed oknem stał duży zastęp wielbicieli talentu artystki .Pod rzeźbą umieszczono podpis: „Pani Adula S".

I oto rozpoczął się spór początkowo w listach, obecnie w sądzie.

Pani Sedlaczkowa twierdzi, że Fojt rzeźbił tyllko [illegible] do głowy jest falsyfikatem. Wywody p. S. popiera jej mąż adwokat Kaspar, który protestuje przeciw wystawianiu nawpół obnażonej podobizny małżonki.

Rzeźbiarz twierdzi, że jego utwór jest odbiciem w gipsie oryginału i zezwolił na to, aby w kinematografach Pragi wyświetlano w kronice filmowej zdjęcie rzeźby.

Sąd praski odroczył sprawę celem powołania nowych świadków.

Przebudzenie kobiety hinduskiej

Kobieta hinduska jest pozbawiona praw

Kongres żądał również prawa rozwodów. I nad tą rezolucją były bardzo gwałtowne debaty. Przeszła ona jednak większością coprawda nieznaczną, ale przeszła. Opozycja grozi, że nie dopuści do wprowadzenia w życie tej rezolucji gdyż życie domowe w Indjach nie uzna nigdy rozwodów, które były i będą mu obce.

Najsmutniejszą rzeczą w całym renesansie hinduskim jest fakt, że emisarjusze sowieccy pragną upiec w tym ruchu swoją pieczeń. Agitują oni gwałtownie za nadaniem kobiecie hinduskiej wszelkich praw nawet takich, których ona nie żąda. Sowiecka polityka chce przez kobiety zapanować w Indjach, by zgnieść znienawidzoną Anglję. To też, w ostatnich czasach i Anglicy zajęli się żywo niepodległościowym ruchem kobiecym w Indjach i działają na korzyść kobiet.

W Madras odbył się niedawno kongres kobiet hinduskich.

System socjalny w Indjach zepchnął kobietę do roli podrzędnej. Religja chrześcijańska przyniosła im dopiero wyzwolenie. Wraz z chrztem, kobiety chinduskie zrzucają jarzmo tyranji, jakiej poddały ją prawa, nie bronic nigdy kobiety. Kobieta hinduska rozejrzała się po świecie, poczęła porównywać swoje położenie z rolą kobiet na zachodzie i przebudziła się do wolności.

System hinduski, wprowadzający małżeństwa pomiędzy dziećmi, przeżył się już w Indjach. Uprawianie poligamji, zabranianie wdowom wstępowania w związki małżeńskie, tajemne całopalenia małżonek wraz ze zwłokami małżonków — wszystko to budzi dziś w kobiecie hinduskiej bunt, który już nie zgaśnie.

Kobiety żądają wszystkich praw. Chcą być kształcone w szkołach, jak mężczyźni, chcą zajmować urzędy publiczne.

Kongres w Madras skonstatował ożywiony ruch wśród kobiet hinduskich. Że były na niem jednostki które sprzeciwiały się nowemu porządkowi rzeczy, dowodzi głosowanie nad rezol. w której kongres żąda jendakowych praw dla kobiet i mężczyzn. Za rezolucją opowiedziało się 44, przeciw 21 głosów. Te 21 głosów reprezentowali przedstawiciele starożytngo reżymu hinduskiego, którzy prawie siłą wdarli się na kongres.

—:o:—

NOWOCZEŚNI GENJUSZE REKLAMY

Dowcip i praktyczność jednają klijentele

Reklama jest dzisiaj wszystkiem i ten tylko dzisiaj w wyścigu powszechnej konkurencji dojdzie do mety, kto będzie umiał być jaskrawszym i bardziej głośnym od swego współzawodnika.

Wynalazczość ludzka na tem polu jest bezgraniczna. Niedawno cały szereg rodzin otrzymały listy w kopertach z ryciną płonącego domu. Po otworzeniu listu uderzyła wszystkich woń spalenizny.

Listy były przesłane przez agenta pewnej firmy ubezpieczeniowej od ognia, aby wzmocnić wrażenie przekonywujących argumentów, przesycono papier zapachem spalonego drzewa.

Pewne towarzystwo okrętowe dla przyciągnięcia podróżnych na swoje statki umieściła na pokładzie i na bulwarze głośniki, zapomocą których odjeżdżający mogli się do ostatniej chwili porozumiewać z pozostającymi się na lądzie.

Właściciele różnych kawiarni i restauracy zwracają uwagę na swe zakłady oryginalną strukturą domów. Stoją więc domy w kształcie cylindra, to znowu eskimoskiego szalasu z lodowemi sc..ami, albo jakiegoś zwierzęcia. Kawiarnia pod „Walką byków" ma w szyldzie żywe okazy tych zwierząt a do stołu posługują torreadorowie. Pewien właściciel restauracji ogłaszał w dziennikach i w oknie wystawowem; „Specialność — pieczone kury Tutaj można jeść rękami!".

Pewien ubogi sklepikarz, któremu interes nie szedł nadzwyczaj dobrze, wykupił z pobliskiego urzędu pocztowego wszystkie znaczki pocztowe i każdy kto się zgłosił do okienka był kierowany do jego sklepiku. Od tej chwili sklepik był zawsze pełen kupujących osób.

Nawet Pismo św. wciągnięto na plakaty reklamowe, co jest jednak rzeczą niedopuszczalną.

Pewien fabrykant szkieł do okularów rozplakatował obrzymie czerwone tablice z okularami pod któremi była umieszczona tylko nazwa firmy i wskazane miejsce w Piśmie św 2 Piotr, r. I, w. 9.

Każdy z zaciekawieniem po powrócie do domu otwierał Biblję i czytał na tem miejscu „Kto zaś tego nie posiada ten jest ślepy i szukający rękami.

Inny właściciel domu wycieczkowego niezadowolony, że goście tylko mleko piją, a nie piwo wywiesił plakat z kuflem piwa i napisem „Żyd. r. 5. w. 15. położył przytem księgę Pisma Św. Każdy ją otwierał i czytał: Komu zaś mleka jeszcze trzeba ten jest niedoświadczony, bo jest małem dzieckiem. Reklama natychmiast zrobiła swoje.

Atlantycka straż przed „icebergami"

Władze nadbrzeżne wysłały obecnie, jak co roku, w niebezpiecznym okresie marca patrole strażnicze na Antlantyk, złożone z kutrów, których celem jest śledzenie ruchów gór lodowych, płynących po oceanie i przestrzeganie przed niemi okrętów. Straż ta trwa przez cztery miesiące nieprzerwanie. Dwa razy na dzień kutry te transmitować będą przez radjo do stacyj morskich amerykańskich wiadomości, tyczące się ruchomych lodów, tych płynących wysp lodowych, które wpływają z brzegów Grenlandji, a które prąd spycha na dalekie południe.

—oOo—

Humor

BURA.

— W sobotę miałaś randkę z Kazikiem w niedzielę ze Staszkiem, w poniedziałek z panem Leonem, wczoraj z panem Józefem, Powiedz czy to prawda?

— Bezczelne kłamstwo — w sobotę byłam z panem Edwardem.

KONTO.

Przez omyłkę zatrzymano więźnia o tydzień dłużej, niż przewidywał wyrok.

— Bardzo mi przkro — uniewinnia się dozorca więzienia.

— Nic nie szkodzi. Tylko niech pan dyrektor ten tydzień zapisze na konto przyszłej mojej kary.

WYŚCIGI.

— Mąż pani stale chodzi na wyścigi: czy on się zna na tem.

— O tak. W przeddzień wyścigów wie dokładnie, które konie wygrają, a po wyścigach umie dokładnie powiedziec dla czego nie wygrały.

MASKARADA.

— Jakże było na maskaradzie?

— Wiesz taka byłam rada, kiedy byłam już w domu, że naprawdę byłoby szkoda, gdybym nie była poszła.

DOM.

Panienka do marynarza: — Gdzie jest twój dom?

Marynarz: — Ach my marynarze, czujemy się w każdym porcie jak w domu.

— A gdzie jest twoja ukochana?

— Rozumie się, w domu,

NIEWYMAGAJĄCY.

Gospodyni do nowego lokatora: — Ale muszę pana uprzedzić, że w mieszkaniu niema łazienki,

— O, to nic nie szkodzi

— Ja wprowadzam się tylko na trzy miesiące

U LEKARZA.

— Mam wrażenie, że pan obecnie daleko lżej oddycha.

— I ja to czuję

— Czyżby proszki tak pomogły

— To nie, bo ich wcale nie zażywałem tylko żona przed tygodniem wyjechała do krewnych.

DWUZNACZNA GRATULACJA.

Malarz — Pomyśl tylko, dziś sprzedałem obraz bankierowi Voglerowi za 4,500 zł.

Malarz No taaak?

— A to się cieszę.

— Gałgan już dawno zasłużył sobie na to, żeby go tak naciągnąć.

MIEJSKI KINEMATOGRAF OŚWIATOWY.
Od dnia 11.III do dnia 17.III 1930 r.

Dla dorosłych
STATEK KOMEDJANTOW
Według powieści Edny Ferber.
W rolach głównych LAURA LA PLANTE, JÓZEF SCHILDKRAUT

Dla młodzieży
ZWYCIĘSTWO ZELAZA
Dramat na tle powieści Rexa Beacha: „The Iron Trail"

Nast. progr. Cuda Kinematograficzne

KRONIKA

KALENDARZYK

Sroda 12 marca — Grzeg. W.

TEATRY

Teatr Miejski — Cjankali
Teatr Popularnny Zonglerka z Variete
Teatr Kameralny — Grand-Hotel

WIDOWISKA

Bajka — Powójne życie
Casino — Grzesznica bez grzechu
Palace — Djablica z Trypolisy
Czary —Rif i Raf
Wodewil — Marynarz słodkich wód
Corso — Marynarz słodkich wód
Grand — Kino W nocnym lokalu
Luna — Siódme przykazanie
Mimoza — Tajdze Sybiru
Resursa — List nieznajomej
Splendid — Spiewak Jazbandu
Zachęta — Ostatni syn
Corso — Władca stepów
Capitol — Noce szalone, noce bezsenne

—:O:—

Wiadomości bieżące

Koncert symfoniczny orkiestr wojskowych O. K. IV.

Wielki koncert symfoniczny orkięrstr wojskowych O, K IV., zapowiedziany jest na t. j. na czwartek 13 c. m. w sali Filharmonji ul Narutowicza 18. Będzie to pierwszy koncert tego rodzaju w Łodzi. W wykonaniu jego bierze udział olbrzymi zespół 70 orkiestrantów, wyeliminowanych, jako najlepszych muzyków z poszczególnych orkiestr pułkowych, t. j. 10 p. p. 18 p. p, 25 p. p. 27 p. p 28 p S. K 30 p S K 31 p S K 37 p p 74 pp

—oOo—

Kronika policyjna

Wypadek przy pracy

W dniu 10 b. m. w godzinach popołudniowych w fabryce Tow. Akc, I. K, Poznański przy ul, Ogrodowej w oddziale snowalni uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 24 letni Filipiak Czesław, który zmarł na miejscu poszarpany przez maszynę. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do przybycia władz sądowo-lekarskich

—:O:—

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

„CJANKALI"

Dziś w środę wieczorem po cenach najniższych „Cjankali" sztuka F. Wolfa

Jutro w czwartek o godz. 8,30 wiecz. po cenach popularnych „Przestępcy"

TEATR KAMERALNY

Dziś środa i piątek doskonała salonowa komedja Pawła Franka „Grand-Hotel

W sobotę dana będzie premjera fantastycznej trzyaktowej komedji świetnego pisarza angielskiego K. G. Chestertona „Magja"

W czwartek i piątek o godz. 4 po poł. oraz w niedzielę o godz. 12 arcydzieło Jana Kochanowskiego „Odprawa posłów greckich"

— TEATR POPULARNY —
Ogrodowa 18.

Dziś, środa, czwartek i piątek arcywesoła krotochwila Molera „Zonglerka z Variete"

Spór Łodzi z Poznaniem o licencje

Łódzka Izba przemysłowo-handlowa w Bydgoszczy jest za handlem domokrążnym

Izba przemysłowo-handlowa w Bydgoszczy wysłała do Min. przemysłu i handlu następujące pismo:

„Jak się dowiadujemy z dzienników„ Izba przemysłowo-handlowa w Łodzi wobec zastosowania przez Województwo Poznańskie i Pomorskie „daleko idących ograniczeń" przy wydawaniu wiz na wykonywanie przemysłu okrężnego na rok 1930, zwróciła się do Ministerjum z prośbą o zniesienie zastosowanych w tej sprawie ograniczeń i przywrócenia na rok bieżący wiz z roku ubiegłego W piśmie swem Izba przemysłowo-handlowa w Łodzi miała wyrazić pogląd, że ograniczenia te w momencie kryzysu gospodarczego komplikują i pogarszają ogólną sytuację i że mogą one dotyczyć conajwyżej sprawy wydawania nowych licencyj dla osób które zawód ten w latach ubiegłych wykonywały. Izba nasza w związku z tem prosi Ministerjum, aby zajęło stanowisko odmowne do postulatu Izby w Łodzi, a to z następujących powodów: Województwo Poznańskie w roku 1929 dopuściło 270 domokrążców z innych Województw do wykonywania domokrążstwa w Województwie Poznańskiem. Jeżeli się ponadto zważy, że władze przemysłowe I instancji w Województwie Poznańskiem wydały 3565 licencyj na handel domokrążny, a zatem liczba tychże i tak jest za dużą, tembardziej, że domokrążcy po myśli § 124 ustawy związkowej celnej z dnia 1 7, 1869 r. mają zasadniczo zakaz uprawiania procederu w powiatach nadgranicznych i to w pasie 30 klm, od granicy Powiatów takich jest w Woj. Poznańskiem 15, przeto masa domokrążców (około 4000 osób) handluje w 23 powiatach. Jeżeli się ponadto zważy ogromny handel rozwoźny ze strony firm gdańskich przez samochody ciężarowe (sama fabryka margaryny „Amada" w Gdańsku rozwozi towar w Poznańskiem i na Pomorzu 35 samochodami ciężarowymi) to jasnem jest, że dopuszczenie do handlu domokrążnego jeszcze całej masy domokrążców z woj. Łódzkiego, ze względów gospodarczych jest rzeczą niepożądaną

Izba przemysłowo-handlowa w Łodzi w swem piśmie utrzymuje, że ograniczenie licencji komplikuje i pogarsza ogólną sytuację gospodarczą, zdaniem jednak Izby obowiązek ochrony osiadłych placówek handlowych jest nakazem rozumnej polityki gospodarczej Tymczasem domokrążstwo, jak to podawał okólnik nr. 23 Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 29 sierpnia 1929 r. — szerzy się w rozmiarach zagrażających w niektórych miejscowościach poważnie bytowi miejscowego kupiectwa"

—oOo—

Rozprawa przeciwko majorowi dr. Wołoszynowskiemu

Odroczona została do dnia 1 kwietnia b. r.

W dniu wczorajszym miała się rozpocząć w tutejszym Okręgowym Sądzie Wojskowym rozprawa główna przeciwko majorowi dr. Wołoszynowskiemu, do niedawna przewodniczącego jednej z komisji poborowych na terenie naszego miasta, któremu akt oskarżenia zarzuca cały szereg nadużyć na tle zwalniania poborowych od służby wojskowej za sowitem wynagrodzeniem.

Rozprawę tą prowadzić miał specjalnie delegowany z Warszawskiego Sądu Okręgowego Wojskowego sędzia major Słowikowski.

W dniu onegdejszym jednak, gdy wszystko w Łodzi było już przygotowane do rozpoczęcia rozprawy, przewodniczący tutejszego Sądu Wojskowego otrzymał pismo majora Słowikowskiego, że obecnie prowadzi bardzo poważną rozprawę w Warszawie, która w najbliższych dniach nie zostanie ukończona i dlatego też prosi o odroczenie rozprawy przeciwko majorowi Wołoszynowskiemu na termin późniejszy, tj. na dzień 1 kwietnia rb.

Szef Sądu Wojskowego w Łodzi pismo powyższe przyjął do wiadomości i wszystkim mającym stawić się świadkom w ilości około 50, kancelarja Sądu Wojskowego wysłała zawiadomienia o odroczeniu rozprawy.

Jak się dowiadujemy z ułożonych już aktów procesu przeciwko dr. majorowi Wołoszynowskiemu, rozprawa potrwa pełne 10 dni, zaś w ciągu pierwszych 7 dni zeznawać będą świadkowie, pozostałe zaś dnie poświęcone będą przemówieniom stron. (p)

—oOo—

Jak się młodzież uczy

Uczniowie-żydzi szkoły powszechnej okradali kolegów

Schwytano szajkę chłopców, którzy dokonali cały szereg kradzieży wyłącznie w szkołach powszechnych. Są nimi 15-letni Szulim Kuczyński, zamieszkały przy ulicy Cegielnianej 84 i 16-letni Abram Bergier zamieszkały przy ul. Łagiewniekiej 48.

Przyznali się oni do tego, że trzykrotnie dokonali kradzieże w szkole powszechnej przy ul. Żeromskiego 58, dwukrotnie w szkole powszechnej Nawrot 12, trzykrotnie w szkole powszechnej przy ul. Andrzeja 7, kilkakrotnie w szkole powszechnej przy ul. Cegielnianej 17 i przyznali się do tego, że pewnego dnia skradli z balkonu domu przy ul. Cegielnianej 29 futro, przy pomocy sznura zakończonego hakiem,

Chłopcy przyznali się, że skradzioną garderobę każdorazowo zanosili do pracowni ojca jednego zatrzymanych chłopców 42-letniego Jankla Bergiera, który jako krawiec garderobę tą przerabiał, poczem sprzedawał na rynku Bałuckim.

W związku z tem zeznaniem policja śledcza aresztowała również i pasera i wszystkich trzech osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. (p)

—oOo—

„ODEON" Przejazd № 2 — „WODEWIL" Główna № 1 — „CORSO" Zielona 2

Człowiek bez uśmiechu **BUSTER KEATON**
w oszałamiającej komedji p. t.
„MARYNARZ słodkich wód"
najnowsza produkcja: Nadrogram FARSA

Tani tydzień
KEN MAYNARD
w filmie najnowszej produkcji p. t.
WŁADCA STEPOW
Sensacyjny film, ilustrujący walki byków i wyścigi w Ameryce.
Nadprogram FARSA

Ceny miejsc na wszystkie seanse.
Loża: 1 zł. 50 gr., I. m. 1 zł. II m. 75 gr.
III miejsce 50 gr.

KAROL FOLKIERSKI
INZYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGŁY
Al. Kościuszki 3, I p.
Tel. 102-15 Od 1 do 3 i od 5 do 7.
Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p.
Projekty budow., nadzór techniczny, żelbetnictwo
Plany przyłączeń do sieci kanal.
Porada prawno-administr. w sprawach technicz.

Buchalter-bilansista
dobry organizator i znawca spraw podatkowych, przyjmuje prowadzenie, zakładanie i zamknięcie ksiąg handlowych. Zestawienie bilansów, likwidację przedsiębiorstw oraz wszelkiego rodzaju kontrolę. Adres: ul. Andrzeja 33 m. 10

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁODZKICH
Spółdzielnia z ogr. odp.
Rok założenia 1881 Ewangielicka № 15
przyjmuje z oprocentowaniem
Wkłady oszczędnościowe w Złotych
z wymówieniem i na każde żądanie
Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp
ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe
BANK DEWIZOWY.
Wynajem kasetek stalowych (SAFES)

Reklama to potęga

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

Zakład Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d —

Okazyjnie do sprzedania kilka gospodarstw, przy lasach szczawińskich i przy rzece, gdzie można zaprowadzić stawy, z budynkami w pięknej malowniczej okolicy, ceny przystępne, Wiadomość w biurze Borowieckiego Zgierz Parzęczewska 3 65—2

Sprzedam plac wraz z budulcem niedrogo ulica Wysockiego Nr. 10 Wiadomość Bazarna Nr. 1 Handel win i wódek 380—1

Posady i prace

Potrzebny jest chłopiec 15 lat 15, Wytwórnia ciastek Chłodna 11 390—1

Szewcki czeladnik potrzebny na wszelką robotę Zeromskiego 34 Węgierski 386—2

Różne.

Pokój słoneczny oddam niedrogo. Wiadomość Narutowicza 45 m. 4 340—3

Poszukuję 10,000 zł. na 1-szy numer hipoteki Wiad. Kątna 56 u gospodarza 388—3

TYSIĄCE
chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, nudności, zgagę, niestrawność brak apetytu, bledn icę, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagielońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Liszki — Apteka 8510

...SZEWCY...
Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79
Al. KOSCIUSZKI 22
Tel. 158-38
Specjalność detaliczna sprzedaż szlówek trwałych na wodę

SKŁADY NASION
L. Jasińskiego
Łódź, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56
Łęczyca, ul. Poznańska 30, tel. 125
prowadzone od 1870 roku
—— polecają ——
Nasiona pierwszej jakości
rolne, traw, drzew, warzywne, kwiatów oraz narzędzia i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze, przytem nawozy, preparaty i środki chemiczne dla celów ogrod.
Cenniki na żądanie bezpłatnie!
35—4

Dr. St. Bibergal
Moniuszki 11 Tel. 6?-22
Choroby skórne i weneryczne
Przymuje od 8-10 od 5 8 w

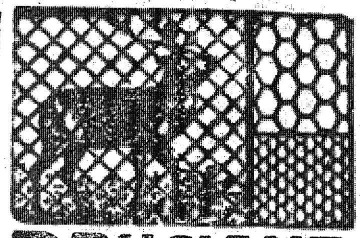

DRUCIANE
Parkany, Plecionki,
Tkaniny Gazy mieds. do filtrów „Rabitz" do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca
Rudolf Jung
Łódź, Wólczańska 151
Telefon. 128-97

SKLEP
Kazimiery Zielonko
AL. KOSCIUSZKI 37
poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy, dziecinne reformy, rękawiczki, wełniane swetry i pończochy, Ceny bardzo przystępne, oraz przyjmuje pończochy do repepracji.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano i 5—7.30 po poł.

Lek.-Dentysta Konrad MIKUCKI
Al. KOSCIUSZKI 41

UWAGA! UWAGA!
Państwowi urzędnicy-czki
Bez wkładu na sześciomiesięczne spłaty!
Pierwszorzędne palta damskie i męskie, swetry, obuwie, śniegowce, kalosze, chodniki kamgarnowe i bawełniane towary, kołdry, firanki, chustki, bieliznę męską i damską oraz wiele innych artykułów poleca „KREDYT" Nawrot 15 I p.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 g Wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr najmniejsze ogłoszenie 1 zł Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiąz. przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiad „Rozwój" można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny : Wydawca inż. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego. Redaktor. odp. J. Grzegorzewska